Rok III. Niedziela, dnia 30 marca 1930. Nr. 26.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190 **ul. hr. Komorowskich Nr. 60.**

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Traktat handlowy z Niemcami.

Tekst traktatu handlowego z Niemcami nie jest jeszcze znany. Na podstawie tego wszakże, co o nim wiemy, możemy ocenić jego wartość dla Polski.

Przystępując do tego, trzeba stwierdzić przedewszystkiem, że nie można wydawać sądu o tym traktacie, jako o czemś osobnem, oderwanem. Traktat handlowy stanowi tylko część całokształtu umów, zawartych z Niemcami w ciągu ostatniego półrocza. Boć należy sobie zdawać sprawę z tego, że traktat ten nie doszedłby był wcale do skutku, gdyby Polska nie była się zgodziła w roku 1927 na umowę osiedleńczą, a w dniu 31 października nie była podpisała umów w sprawie zaniechania likwidacji i zrzeczenia się prawa pierwokupu w stosunku do osadników b. komisji kolonizacyjnej.

O samym traktacie można powiedzieć, że dla naszego przemysłu jest szkodliwy, rolnictwu zaś daje pewne korzyści, choć obstawione licznemi ograniczeniami. Czytelnicy nasi mieli możność zapoznania się z opinją pp. Wierzbickiego i Trepki o wpływie traktatu na interesy naszego przemysłu. Opinje te wypowiedziane były bardzo oględnie, mimo to wynika z nich jasno, że cały szereg gałęzi naszego przemysłu będzie miał obecnie niebezpiecznego konkurenta w postaci produkcji niemieckiej. Przedewszystkiem te gałęzie, które w Niemczech stoją na najwyższym stopniu, a więc produkcja elektryczna i chemiczna.

Rolnictwo zyskuje zbyt dla pewnych swych produktów, lecz zbyt ten będzie ograniczony kontyngentami, oraz tem, że Niemcy przed zawarciem traktatu podnieśli cło na niektóre produkty. Bądź co bądź uzyskało rolnictwo polskie klauzulę największego uprzywilejowania, a więc zostało zrównane z rolnictwem innych krajów.

Poza tem da się powiedzieć o traktacie, że pozwoli on na wzmożenie obrotów między Niemcami a Polską, co wobec wyższego stanu gospodarczego Niemiec, a zwłaszcza wysokiego rozwoju ich przemysłu, musi prowadzić do uzależnienia gospodarstwa narodowego polskiego od Niemiec. To zaś jest jednym z celów polityki niemieckiej, która wie doskonale, że to wzmaga możliwości nacisku gospodarczego ze strony Niemiec na Polskę dla celów politycznych.

Mimo to wszystko możnaby mówić o traktacie handlowym, że daje on pewne korzyści Polsce, inne znów korzyści Niemcom, że wprawdzie korzyści Niemiec są większe, lecz Polska uzyskuje uregulowanie swych stosunków ekonomicznych z sąsiadem, z którym obrót wynosi około 30 proc. całego jej zewnętrznego obrotu handlowego itd.

Za ten kulawy traktat płaci wszakże Polska tak wielkiemi ustępstwami natury politycznej, że, oceniając sprawę z całą ścisłością i ostrożnością — trzeba powiedzieć, że całokształt umów polsko-niemieckich jest dla nas bardzo złym interesem. Po naszej stronie, jeśli są korzyści, to tylko natury ekonomicznej (i to tylko dla rolnictwa), po stronie niemieckiej ogromne korzyści polityczne — przedewszystkiem pod postacią utrwalenia żywiołu niemieckiego na terytorjum Polski (zrzeczenie się prawa pierwokupu), utrwalenia stanu posiadania niemieckiego (prawo pierwokupu i likwidacji), wreszcie otwarcie możności napływu Niemców do Polski (umowa osiedleńcza). I kto wie, czy nie mają racji ci, którzy sądzą, że to ostatnie jest najniebezpieczniejsze.

Jakie są przyczyny takiego powodzenia Niemiec w rokowaniach z Polską. Zręczność p. Rauschera nie wystarcza do wytłumaczenia tego faktu. Są dwie przyczyny o wiele głębiej sięgające: 1. zupełne nierozumienie przez kierownictwo naszej polityki zagranicznej planów politycznych Niemiec, a wskutek tego niedostrzeganie, że jednym z celów polityki niemieckiej jest przygotowywanie sobie warunków do działania w przyszłości; 2. zły stan gospodarczy Polski i nadzieje obozu dziś rządzącego, że traktat handlowy z Niemcami przyczyni się do złagodzenia kryzysu gospodarczego. Czynniki dziś rządzące zaś tak są zajęte zabiegami o to, by się utrzymać u władzy, że nie wahają się zapłacić wszelka cenę za najmniejszą choćby nadzieję ułatwienia sobie tego zadania.

Oto, dlaczego zawarła Polska szereg umów, w których za wątpliwe korzyści natury gospodarczej płaci bardzo realnemi i brzemiennemi wielkiemi niebezpieczeństwami w przyszłości, walorami politycznemi.

„Śląsk czerpie nadzieje."

NIEMCY O TRAKTACIE HANDLOWYM POLSKO-NIEM.

W „Vossische Zeitung" znajdujemy dłuższą korespondencję z Wrocławia na temat podpisania traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Rozpoczyna się ona od stwierdzenia, że

„od lat niemiecki wschód i górny Śląsk czekały na dzień zawarcia traktatu handlowego między Polską i Niemcami. Obecnie, kiedy w najbliższych dniach ma nastąpić ratyfikacja traktatu przez oba parlamenty, trzeba jeszcze raz podkreślić nastroje, panujące przy słupach granicznych. Nie łudząc się tem, że samo podpisanie traktatu przekreśla odrazu skutki pięcioletniej wojny, to jednakże panuje zdecydowane postanowienie podjęcia z całą energją wysiłków nad przywróceniem zniszczonych stosunków i co najmniej **zdobycia z powrotem części utraconego rynku.** Przemysłowcy, kupcy i przedstawiciele przemysłu przetwórczego na Śląsku (niemieckim) przez cały czas wojny celnej wysilali się głównie, żeby nie dopuścić do zerwania ostatnich nici, co nie wszędzie znalazło zrozumienie. Utrzymanie tych stosunków opłaciło się najzupełniej."

W dalszym ciągu znajdujemy ocenę warunków traktatu z punktu widzenia interesów Śląska niemieckiego:

„Niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć dla przemysłu węglowego Śląska niemieckiego z przywozu węgla polskiego, zostało najzupełniej usunięte przez umowę, zawartą przez przemysłowców obu stron. Polska zyskuje prawo wwozu 320 tys. tonn miesięcznie, ale na wypadek **obniżania cen** na rynku niemieckim, Niemcy mają prawo **bezzwłocznie wymówić traktat i zamknąć granicę.** Kontyngent przyznany Polsce jest znacznie **niższy** od przywozu przed wojną celną, który wynosił 500 do 700 tysięcy tonn. Przyznany Polsce kontyngent przywozu z Niemiec 165 tys. tonn złomu jest znacznie **niższy od przyznanego jej w konwencji** genewskiej (235 tys. tonn), przyczem nie stwarzało to nigdy trudności dla przemysłu niemieckiego. Przyznany Polsce kontyngent 40 do 50 tys. tonn na wyroby walcowane jest **drobnym ułamkiem produkowanej przez Śląsk niemiecki ilości 385 tysięcy tonn.**"

Korespondencja kończy się stwierdzeniem, że „przy ocenie traktatu z uwzględnieniem wszystkich warunków dochodzimy do wyników pozytywnych. **Otwiera się wreszcie zatkane oddawna okno na wschód,** umożliwiając dostęp świeżego powietrza, które jest dla wschodu niemieckiego gorzką koniecznością."

Także „organizator" galówki.

SKANDAL „IMIENINOWY" W ZAWIERCIU.

Skandal, jaki miał miejsce przy tworzeniu komitetu obchodu imienin p. Piłsudskiego w Zawierciu, świadczy o tem, jak daleko już posunęło się w tym obozie **znieczulenie na kwalifikacje moralne własnych ludzi.**

W roli organizatora komitetu wystąpił niejaki p. Eugenjusz Januszewski. Zwołał zebranie, wiele na niem przemawiał, przedstawił piękny plan obchodu, ba, nawet porozdzielał godności komitetowe.

Zdawało się, że wszystko jest w porządku i że sprawa jest na najlepszej drodze. Aliści **stało się coś nieoczekiwanego.**

Na pierwsze zaraz zebranie najważniejszej sekcji komitetu — finansowej, która miała zająć się obmyśleniem, jakby tu ze zbiedzonego społeczeństwa wydobyć środki na urządzenie galówki — **nie przybył literalnie nikt.**

Co się stało? Skąd taka nieprawomyślność? Oto, okazało się, że dopóki p. Januszewski, pomny na stare sprawki, siedział cicho, — nie wadził nikomu.

Skoro jednak chciano go użyć jako organizatora akcji społecznej, **zaprotestowało w sposób bierny społeczeństwo.**

Kogo urzędowi organizatorzy obchodu chcieli narzucić Zawierciu na czołową osobę w komitecie, świadczą dokumenty.

Istnieje list do pewnej organizacji w Zawierciu, w którym to liście, na zapytanie tej organizacji, pisze Rzemieślniczo-Kupiecki Bank Spółdzielczy w Zawierciu:

„p. Eugenjusz Januszewski, jako były prezes Rady Nadzorczej naszego Banku, **dopuścił się całego szeregu nadużyć i czynów, kolidujących z prawem karnem,** za które został usunięty z prezesury, jak też z Rady Nadzorczej Spółdzielni.

Streszczając powyższe, komunikujemy, że nadużycia p. Eugenjusza Januszewskiego dają podstawy do skierowania przeciw niemu **sprawy na drogę sądową".**

Następuje pieczęć banku, podpisy. Data 18 października 1929 r.

Sanacji „moralnej" rok czwarty!

Radosna twórczość.. wstecz.

Centrala przemysłu budowlanego ogłasza kilka cyfr z ruchu budowlanego.

Oto w r. 1921 ludność miast naszych wynosiła 6,175.200. W r. 1929 liczba ta wzrosła do 7,150.000 osób. Stanowi to, w r. 1929, rodzin 1,790.000.

Czyli, licząc 1 mieszkanie na 1 rodzinę, powinniśmy mieć niemal 2 miljony mieszkań.

Mieliśmy zaś w r. 1921 mieszkań według statystyki urzędowej, 1,340.000.

Przez 8 lat przybyło 40.000 mieszkań w całej Polsce. Natomiast zawaliło się, nie czekając na lepsze czasy, 107.000 mieszkań.

Nasz ruch budowlany wyraża się zatem w ubytku... 67.000 mieszkań.

Obecnie zatem ilość mieszkań w miastach wynosi 1,273.000, czyli brak mieszkań dla 517.000 rodzin!

Zgórą pół miljona rodzin nie ma własnych mieszkań!

Przesilenie.

Dla dyktatur zaczął się tydzień ubiegły wskazówkami znikomości wszystkiego na ziemi. Zgon w Paryżu w niedzielę, dnia 16 b. m. jen. Primo de Rivery, który był umiarkowany i szanowany, przypomina usunięcie już 28-go stycznia b. r. dyktatury jego w Hiszpanji przez sześć zgórą lat od września 1923. A znowuż w poniedziałek, dn. 17. b. m., zaczęła się w Atenach rozprawa sądowa przeciw jen. Teodorowi Pangalasowi, który zamachem z 25 czerwca 1925 doszedł do władzy, 4-go stycznia 1926 ogłosił dyktaturę, ale już w sierpniu 1926 uległ nowemu zamachowi jen. Kondilisa, a gdy ucieczka na torpedowcu mu się nie powiodła, został uwięziony i osadzony na wyspie Eginie, teraz zaś staje przed sądem. Jest to przypomnienie zarówno zmienności, jak znikomości rzeczy ludzkich.

O istnieniu w Polsce czegoś szczególnego w rządach nic nie wiadomo głównemu dziennikowi obozu rządzącego, który uważa, że wszystko u nas jest tylko wynikiem układu sił... w parlamencie („Gaz. Pol." nr. 74):

„— Jeżeli państwem sterują przez szereg lat zkolei przedstawiciele obozu, który na większości parlamentarnej oparty nie jest, jest to skutkiem nie czego innego, jak konstrukcji sił opozycyjnych, która w każdej chwili dać może wypadkową dostateczną dla negacji, nie jest zaś w stanie stworzyć nic pozytywnego."

Czy aby pismo rządowe czegoś nie przeoczyło w ocenie stanu rzeczy u nas?

Przesilenie rządowe, pod którego znakiem u nas się obecnie życie toczy, przedstawiane jest również w obozie rządowym jako nieszczęście nawet... wobec zagranicy („Kurj. Por." nr. 75):

„— Wystarczy wskazać na triumfalną radość, jaka się budzi przy wszelkim zamęcie naszego życia państwowego, przy każdym wstrząsie wewnętrznym, osłabiającym zwartość, wspólność i krzepkość państwa polskiego, w tych zagranicznych środowiskach, które nie kryją się z nienawiścią do wzrostu znaczenia i siły Polski, aby uprzytomnić sobie, jak szaloną jest ta gra, którą upra wiają aranżerowie przesileń rządowych w rzekomej obronie zagrożonego jakoby prestiżu autorytetu sejmowego."

Szkoda tylko, że nieco innego zdania są kierownicy polityczni w owych... zagranicznych środowiskach, nie kryjących nienawiści przeciw wzrostowi siły i znaczenia Polski, skoro właśnie niedawno Min. Spr. Zagr. Rzeszy p. Curtius w rozmowie z posłami, o której doniosła Nat.-Lib. Korespondenz 12-go b. m., niedwuznacznie wyraził pogląd niemiecki i to urzędowy w sprawie t. zw. silnego rządu na sposób obecny:

„—... Silny rząd w Polsce może być dla Niemiec znośniejszy, gdyż słaby rząd w Polsce będzie tylko piłką w ręku nacjonalistów polskich."

Sprawę zarzutów, postawionych p. min. Prystorowi, który zamiast socjalistów z P. P. S. umieszczał w kasach chorych i ubezpieczeniach socjalistów z B. B. S., co jest dalszym ciągiem robienia z opieki społecznej gniazd stronniczych, upraszcza znamienicie p. Cat-Mackiewicz sprowadzeniem całej sprawy do ujawnienia przez pos. Żuławskiego listów, wykazujących tę stronniczość w obecnej polityce działu p. Prystora („Słowo" nr. 62):

„— W jaki sposób mogły tego rodzaju listy dostać się do rąk p. Żuławskiego. Oczywiste, że musiały być z biurek urzędników, mianowanych przez p. Prystora, wykradzione przez szpiegów p. Żuławskiego. Całe więc oskarżenie ministra Prystora budowane było na wykradzionych listach. Jest to przyczynkiem do etyki P. P. S. i rzuca to światło na przyczynę upadku Rządu, w którym zasiada Marszałek Piłsudski."

Gdyby nie ujawniono rzeczy zdrożnych, ale gdyby one sobie pozostały nieujawnione, wszystko byłoby... w porządku, wedle tego poglądu, który zresztą pomija inne dowody i dokumenty, znacznie ważniejsze niż te listy.

Na uproszczeniu polega również pogląd drugiego pisma zachowawczego B. B. (Dz. Pol. nr. 73):

„— Państwo się nie liczy, więc dlatego można nawet w momencie najmniej odpowiednim urządzać przesilenia. Lecz jaki cel tej pracy? Tylko bruździć, bruździć i bruździć."

Żądać ustąpienia p. Czerwińskiego, którego działalność, przeciwna religijnemu wychowaniu młodzieży, została wyraźnie stwierdzona i potępiona przez wszystkie czynniki katolickie z Episkopatem Polskim na czele, to znaczy tylko... bruździć.

Rozmachem wszystkich prześcignął dziennik B. B. S., który dosłownie zmierzchy i świty zaczyna od komunikatu Prezydjum R. M., zaznaczającego, że p. Prezydent Rzplitej wyraził zdziwienie z powodu otwarcia przesilenia, pisząc o tem w wyrazach pełnych polotu („Przedświt" nr. 75):

„— Społeczeństwo rozumie, jak Prezydentowi niewątpliwie ciężko musiało przyjść powzięcie tej decyzji przeciwko, bądź co bądź, rodakom, jaki to dla niego osobiście bolesny dzień być musiał. Lecz niech Prezydent również będzie pewny, że społeczeństwo rozumie także już dzisiaj, jak piękny był ten czyn jego i jak wielkie dobrodziejstwo tym czynem Polsce on wyświadczył. Rzucenie na szalę orzeczenia Prezydenta Ignacego Mościckiego pod adresem większości obecnego sejmu, pod adresem endecko-cekawistyczno-korfanckiego zbiorowiska, ma znaczenie bezapelacyjnie rozstrzygające. Jest to dla nich początek haniebnego końca, początek agonji, która oby jak najkrócej trwała."

Zdaje się, że rodaków z B. B. S. i tym razem cokolwiek poniosło.

St. St.

A on gada, gada...

On — to naturalnie pan prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki. Pojechał na odmianę do Paryża na kongres francuskiego Fidacu i machnął odczyt o „Polsce współczesnej", w którym tak ulżył sobie na starą nutę, w kraju już obecnie niemożliwą:

„Właściwa ekspansja ekonomiczna rozpoczyna się od wypadków majowych, gdy naród, ujrzawszy na czele kraju władzę silną, której uosobieniem jest energiczna postać Marszałka Piłsudskiego, z całem zadowoleniem zabrał się do pracy."

Zapewne przez skromność tylko nie dodał p. generał, że to zadowolenie narodu skupia się głównie około Banku Gospodarstwa Krajowego i jego prezesa.

Ale mało mu było tego jednego „odczytu". Skorzystał ze spóźnienia się na akademję imieninową p. Sieroszewskiego i z miejsca palnął okolicznościową mówkę o

„olbrzymiej postaci Komendanta, z tą samą energją i tem samem wyczuciem doświadczenia (?) pracującego dziś nad odbudową gospodarczą kraju i stopieniem w jedną całość jego rozbieżnych elementów."

Rozumiemy, że p. Górecki po ostatniem pośliznięciu się z zaproszeniem p. Daszyńskiego na uroczystość legjonową chce się ratować nowemi dytyrambami; chwalimy mu nawet to, że zrezygnował z sukcesów krasomówczych w kraju i gada sobie zagranicą, gdzie to ludzi nie drażni, bo nie czują na własnej skórze błogich skutków radosnej twórczości.

Jednakże mamy małe zastrzeżenie co do oświadczenia p. Góreckiego, że

„będzie wyrażał uczucia wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych".

Pozwoli p. Górecki zwrócić sobie uwagę, że takiego mandatu nikt mu nigdy nie dawał, a w szczególności, że obóz narodowy ożywiony jest nieco innemi „uczuciami" w stosunku do tych, których sławi p. Górecki, a wszyscy — prócz nielicznych wybranych — czujemy solidarnie tylko jedno, to jest — biedę.

Źle jest, gdy ktoś nie może powściągnąć swego języka. U p. Góreckiego jest to wada widocznie wrodzona i nieuleczalna. Oto równocześnie z jego występami paryskiemi sensacyjny artykuł p. S. w katowickiej „Polonji" ogłosił ks. Panaś „Rola gen. Góreckiego w czasie bitwy pod Rarańczą". Znajdujemy tam wyjątek sprawozdania z procesu, wytoczonego przez władze austrjackie tym oficerom, którzy nie zdołali się przebić razem z Hallerem, a między którymi byli ks. Panaś i p. Górecki, podówczas kapitan intendentury. Według „Wieku Nowego" z dnia 13 czerwca 1918:

„Kapitan Górecki prosi, aby Trybunał rozłożył przed sobą mapy, a sam na swojej dokładnie wskazuje, jak wojska posuwały się aż ku Rarańczy, gdzie został ujęty przez patrol i odprowadzony na północny zachód do Machola."

Ksiądz Panaś wyjaśnia, że kap. Górecki wbrew wyraźnemu rozkazowi gen. Hallera zabrał olbrzymi „tren" z wszystkiemi bagażami oficerskiemi, co miało fatalne skutki, bo utrudniło sprawność ruchów II brygady. Gdy po zaatakowaniu przez Austrjaków kap. Górecki pozostawił „tren" na pastwę losu, objął nad nim przejściowo komendę ks. Panaś. Szczegół ten, obciążający ks. Panasia, nie był znany Austrjakom. Otóż zeznania p. Góreckiego z mapą w ręku dawały sądowi — zdaniem ks. Panasia — dowody przeciw niemu.

Pisze o tem ks. Panaś tak:

„W czasie zeznania intendenta Góreckiego, gdy czułem, że każdy świeżo przez niego podany i wskazany na mapie punkt jest nicią dla mojej pętlicy, nie posądzałem go o złą wolę, ale modliłem się w duchu: Panie, daruj mu, bo on stanowczo nie wie, co czyni."

I my nie mamy powodu zarzucać p. Góreckiemu złej woli. Poprostu poniosła go jego gadatliwość. Chciał zagadać Austrjaków, podobnie, jak potem posąg ks. Poniatowskiego, jak miasta nasze, kupców i rolników, rzemieślników, a ostatnio — cały Paryż.

Im gorzej jest, tem więcej — gada.

Podziękowanie.

Dnia 10. b. m. o północy wybuchł w naszej fabryce pożar, któremu uległa więźba naszej kotłowni. Tylko dzięki energicznemu postępowaniu Straży ogniowej z Jaworza, Jasienicy, Świętoszówki i Bielska-Białej zawdzięczamy ograniczenie tego pożaru.

Poczuwamy się do miłego obowiązku powyższym Strażom wyrazić nasze należyte podziękowanie.

DYREKCJA
Fabryki Wyrobów Drzewnych Hrabiego Larischa-Moennicha w Jaworzu.

WYBORY do IV Koła Rady Miasta Żywca odbędą się w najbliższą niedzielę.

ROZSĄDNI obywatele i obywatelki oddają swe głosy na listę ŻYWIECKIEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU WYBORCZEGO.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Budżet Woj. Śląskiego.** Na ostatniem posiedzeniu rady wojewódzkiej przyjęto preliminarz budżetowy woj. śląskiego na 1930-31 rok w wysokości 122 i pół miljona zł, w czem 40 miljonów zł na cele oświatowe, 25 milj. na inwestycje, jak budowa dróg, szkół, linij kolejowych i t. d.

Rada przyznała w formie zasiłku 40 proc. dodatek emerytalny dla funkcjonarjuszy woj. śląskiego, oraz zasiłek mieszkaniowy wysokości stawek warszawskich.

— **Obrońcie... Z. Obrony K. Z. w Cieszynie przed... zaśnięciem!** Otrzymaliśmy poniższy komunikat:

Walne doroczne zebranie cieszyńskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się we środę, dnia 2 kwietnia b. r. o godzinie 6.30, ewent. w drugim terminie o godz. 7-mej w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie.

Wyznaczone na dzień 25. b. m. walne zebranie Z. O. K. K. **nie przyszło do skutku z powodu obecności zbyt małej ilości członków (8).**

Tyle suchy komunikat Zarządu tej dawniej i na gruncie cieszyńskim bardzo popularnej instytucji. Te kilka krótkich zdań tego komunikatu daje wiele do myślenia. Okazuje się bowiem, że na raz w roku odbywające się walne zebranie przybyło aż... 8 osób! Zebranie wobec tego nie doszło do skutku nawet w drugim terminie, gdyż liczba obecnych nie wystarczyła nawet do skompletowania Wydziału.

Co to wszystko znaczy, co jest przyczyną tego przykrego faktu?

Odpowiedź wypadnie również krótko i sucho jak treść samego komunikatu:

Koło cieszyńskie Z. O. K. Z., w którego pracach brali udział dawniej, przed „majem", ludzie różnych przekonań politycznych, było zawsze instytucją bezpartyjną, dlatego też cieszyło się zaufaniem i poparciem całego społeczeństwa miejscowego. Z chwilą zaś, gdy Zarząd tego Koła wywiesił banderę mostową, zaufanie i poparcie to, rzecz zupełnie zrozumiała, spadło do zera. Dowód na poparcie tego twierdzenia: 8 osób na... Walnem Zgromadzeniu Koła.

Czas zawrócić z błędnej drogi! Z. O. K. Z. winien bronić Kresów Zachodnich, a nie interesów grupy politycznej, która zniknie, jak znika śnieg marcowy.

— **Cieszyn złożył hołd gen. Józefowi Hallerowi i gen. Józefowi Dowbór-Muśnickiemu.** Dn. 19 marca b. r. młodzi Obozu Wielkiej Polski w Cieszynie, zebrani na posiedzeniu w Domu Narodowym, po wyczerpaniu porządku dziennego, na wniosek kolegi Mikuszewskiego uchwalili jednomyślnie przesłać gen. Józefowi Halerowi i gen. Józefowi Dowbór Muśnickiemu życzenia z okazji imienin wraz z wyrazami hołdu i zapewnieniem o swej wierności twórcom armji polskiej. Na zebraniu tem wygłoszony też został odczyt o znaczeniu morza dla Polski, do którego po 123-letniej niewoli dotarli z powrotem żołnierze polscy z gen. Hallerem na czele.

— **Czy „tenże" „tego" okrada?** Mały Jurek Józef z Jaworzynki doniósł policji, iż mu skradziono z niezamkniętej stajni konia, wartości 650 złotych. Natychmiastowe poszukiwania przyczyniły się do odnalezienia konia i ustalenia nazwiska złodzieja. Jest nim 25-letni Wawrzacz Józef z Jaworzynki. Wymieniony usiłował przedostać się z skradzionym koniem do Czech. Konia schwytano i oddano poszkodowanemu. Zachodzi jednak podejrzenie, iż rzekomo poszkodowany Mały Jurek w porozumieniu z Wawrzaczem usiłowali konia przemycić do Czech.

— **Niedopuszczalna omyłka druku.** Niektórzy z działaczy sanacyjnych pozwalają sobie często na karygodne wybryki w stosunku do osoby p. Piłsudskiego. Rozumie się, że piszemy to z sanacyjnego punktu widzenia. Czytamy ostatnio, że jakiś kulturalny dziennikarz z „Czasu" pozwolił sobie na różne skreślenia z imieninowej polajanki p. Piłsudskiego. To samo popełnili korespondenci sanacyjni zagranicznych pism. Napewno nie ujdą kary!

Znany asik sanacyjny w Bielsku, referendarz Niżankowski, również nie respektuje „historycznych" powiedzień, ostoi, nietyle Polski, ile sanacji. W ostatnim bowiem numerze bielskiego „Zjednoczenia" napisał hołdowniczy artykuł o solenizancie. Tytuł artykułu „Wielki syn Wielkiego Narodu".

Nie wiemy, gdzie szukać usprawiedliwienia tego tytułu. Czy w zecerskiej omyłce? Czy może w świadomem, a co zatem idzie i karygodnem przekręceniu słów p. Piłsudskiego, który Polaków nazwał „narodem idjotów".

Tytuł właściwy wspomnianego artykułu winien brzmieć: „Wielki syn narodu idjotów".

Panie referendarzu, radzimy lepiej studjować mowy i artykuły „wielkiego syna", bo podobne omyłki czy przekręcania narażą pana na przeniesienie do... Pińska, Kożechgłów lub innego Pacanowa. Tam 40 proc. nie dają, a o wydawaniu własnego pisma nie będzie mowy.

Któż wtedy Panu zamieści artykuł w dniu 19. III. 1931 pod nieprzekręconym już tytułem? Będzie bieda! — C. H. Last.

— **„Dyktatura czy demokracja."** — **Odczyt ks. Panasia w Bielsku.** Onegdaj odbyło się w. dużej sali Domu Polskiego w Bielsku wielkie zebranie narodowe, na które przybyło przeszło 600 uczestników ze sfer mieszczańsko-robotniczych oraz inteligencji i duchowieństwa. Świetnie opracowany odczyt p. t. „Dyktatura czy demokracja" wygłosił ks. pułkownik Panaś, były kapelan II-giej brygady legjonów.

Wchodzącego na salę prelegenta powitali zebrani przez powstanie, wznosząc okrzyki na cześć wybitnego obrońcy praworządności w Polsce. Przemówienie księdza Panasia było kilkakrotnie przerywane niemilknącemi brawami i okrzykami „Precz z dyktaturą!", „Niech żyje Państwo Narodowe!", „Precz z fajdanem!" itp.

W imieniu organizacyj narodowych, na których prośbę przybył ksiądz pułk. Panaś do Bielska, podziękował mowcy w serdecznych słowach za wygłoszenie świetnego referatu przewodniczący zebrania red. E. Zajączek.

— **Czy Bielsko będzie miało burmistrza?** Zatwierdzenie p. dr. Kobieli na burmistrza m. Bielska z niewiadomych powodów jest nadal odwlekane. Minęło już półtora miesiąca od wyborów, a o zatwiedrzeniu ani... dudu.

Cóż to ma znaczyć?

Krąży uzasadniona pogłoska, że jest to nowy sposób wpływania na wynik wyborów do Sejmu Śląskiego. „Albo dacie głosy na skompromitowane „Be-Be", albo nie będziecie mieli burmistrza, sympatyzującego podobno z Ch. Dem. Także metody.

— **Zgromadzenie bielskich urzędników prywatnych.** Sprawa nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na skutek wniosku nagłego posła Hellera weszła nareszcie pod obrady komisji sejmowej. Jest zatem rzeczą konieczną, aby urzędnicy prywatni zajęli teraz stanowisko wobec projektów nowelizacyjnych i na podstawie dotychczasowych doświadczeń sami wyrazili swoje życzenia i postulaty. W tym celu urządza Związek Urzędników Prywatnych w poniedziałek, 31. b. m. o godz. 7.30 wieczorem w sali „Viribus Unitis" w Bielsku publiczne zgromadzenie, na którem ta sprawa zostanie obszernie przedstawiona. Ze względu na to, że sprawa ta obchodzi nietylko samych ubezpieczonych, lecz w większej jeszcze mierze żony ubezpieczonych, które na wypadek śmierci żywiciela zdane na świadczenia z tej ustawy, pożądany jest jak najliczniejszy ich udział w zgromadzeniu, aby zaznajomić się przynajmniej z najważniejszemi postanowieniami ustawy.

— **Czy dają odpowiedź?** Do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi od Zarządu Związku Towarzystw Polskich w Bielsku, na wystosowane pytanie, jakim prawem wymieniony Związek zajął się organizacją uroczystości józefińskich, a w sposób potępienia godny **zapomniał o imieninach Prezydenta Rzeczypospolitej.**

P. dyr. Stonawski i ref. Niżankowski mają w tej sprawie głos!

— **Korn i Kozieł.** Dodatkowo zaznaczamy, że budynek Kasy Chorych w Czechowicach wybudowany został przez firmy Korn i Kozieł z Bielska, a nie, jak mylnie podaliśmy, tylko przez firmę Korn.

— **Odroczenie Zjazdu Hallerczyków.** Projektowany Zjazd Hallerczyków i żołnierzy b. formacyj Hallerowskich z Śląska Cieszyńskiego i Zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę, dnia 6 kwietnia b. r., a nie, jak pierwotnie było projektowane, w dniu 30. b. m.

Zjazd rozpocznie obrady o godz. 9 rano. Po zaproszenia należy się zgłaszać w Domu Polskim w Bielsku (ul. Blichowa 40).

— **Nowe kino w Bielsku.** W tych dniach otwarto w Bielsku nowe kino pod firmą „Apollo". Mieści się ono w nowo-wybudowanym, wspaniałym gmachu przy ul. Piłsudskiego 5.

Będzie to trzecie zrzędu kino w Bielsku-Białej!

— **Okazja do taniego i dobrego zakupna!** Wiele osób, interesujących się elektrycznemi sprzętami gospodarstwa domowego i świecznikami, cofa się przed kupnem tychże, z obawy zapłacenia wysokiej ceny. Elektrownia Bielsko-Biała postawiła sobie za zadanie także odnośnie do cen zadowolić wszelkie życzenia i daje we własnych lokalach sprzedaży nader interesujący pokaz, z którego wynika, że za cenę kilku złotych można nabyć lampy i elektryczne sprzęty, nadające się w wysokim stopniu także na podarki wielkanocne. — Konsumenci prądu Elektrowni otrzymują wszystkie towary także na dogodnych warunkach spłaty.

— **Echa „święta" józefińskiego w Białej.** Uroczystości józefińskie w Białej zostały połączone przemarszem kaduka z 15-leciem wymarszu legjonów na front. Mimo tego wypadły tak blado, jak nigdy. Poza garścią prawdziwie ideowych legjonistów widziało się wszędobylski sztab sanacyjny i pokornych trupio-bladych urzędników, z konieczności wiwatujących, a z cicha przyklinających.

Uroczystość ożywiały interesujące epizody, świadczące otem, że wśród zwolenników wspólnego... talerza, panują niezbyt pachnące stosuneczki.

Po pierwsze trzeba podkreślić, że proletarjacka gawiedź strzelecko-bebesowska do tego stopnia przejęła się uroczystością, że sprawiła sobie wcale nie-uroczyste... mordobicie.

Dwa zaś najtęższe tuzy sanacyjne p. dyr. Domanus i p. burmistrz Doellinger uczciły św. Józefa ostrą sprzeczką o stopień sanacyjny. Jeden z nich twierdzi, że jest 100-procentowym piłsudczykiem, zaś drugi, klnąc się na Belweder, że jest 105-proc.

W rezultacie: awantura na całego, telefoniczne, wymyślania, sekundanci i interwencja... posła Walewskiego.

Dostało się również pewnej bebechowsko-bebesowskiej dziewicy, którą, napadnięty ks. podpułkownik Miodoński od serca zwymyślał, wysyłajac ją do... kuchni i garnków.

Wkońcu należy pro me moriam zapisać, że... Oddział II wysłał swego przedstawiciela z migawkowym aparatem, by sfotografować mniej gorliwe grupy wiwatowców, celem... ewidencji i doręczenia wilczych biletów.

Tak obchodzili dzień 19. III. Roku Pańskiego 1930 zwolennicy wspólnego... talerza z fajdanami. — **Świr — Świr.**

— **Niefortunny kandydat sanacyjny do Rady miejskiej w Żywcu.** Na liście sanacyjnej przy mających się odbyć wyborach do Rady miejskiej w Żywcu znajduje się też między innemi nazwiska sobie „sławę" w mieście jako dobry budowprzed kilkunastu laty jako radny miasta i dostawca materjału do budowy szkoły wydziałowej zyskła sobie „sławę" w mieście jako dobry budowniczy. Podobno szkoła ta jeszcze dziś ciągę grozi zawaleniem się. Niech żyje więc „sanacja moralna!"

— **„Nowa defraudacja w żywieckim Wydziale powiatowym."** W związku z notatką pod powyższym tytułem umieszczoną w nr. 18 z dnia 2. b. m., proszeni jesteśmy o umieszczenie (po myśli par. 19 ustawy prasowej z dnia 17. XII. 1862 Dz. p. p. Nr. 6 ex 1862 w najbliższym numerze na tej samej stronie i tym samym drukiem) następującego sprawozdania:

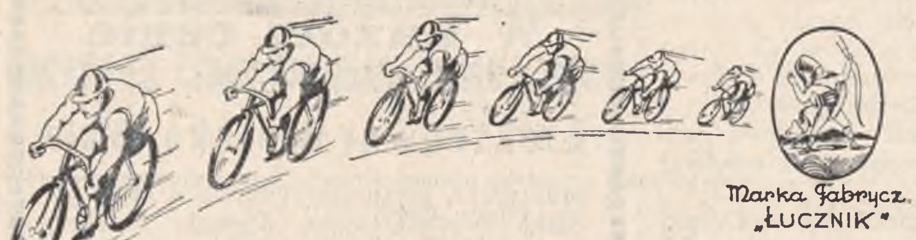
„Nieprawdą jest, jakoby „rezultatem bytności Wojewódzkiej lustratora w żywieckim Wydziale powiatowym było wykrycie defraudacji", natomiast prawdą jest, że nietylko żadne defraudacje nie zostały wykryte, lecz przeciwnie, p. Inspektor wojewódzki stwierdził celowość i wysoki poziom prac żywieckiego Wydziału powiatowego we wszystkich kierunkach jego działalności samorządowej, co wyraźnie podniósł w swem pożegnalnem oświadczeniu wobec urzędników Wydziału powiatowego. — Przewodniczący Tymcz. Rady Powiatowej: Starosta: (—) Galotzy.

Od Redakcji: Obstajemy jednak nadal przy swojem twierdzeniu, że po śmierci radcy Kunceka była popełniona druga defraudacja na nie korzyść Rady, zaś przez kogo została wykrytą, to jest najzupełniej obojętne. Nie o formę chodzi, lecz o rzecz.

Jeśli Szanowny Pan Starosta Galotzy nie jest wtajemniczony w to, co się na terenie Rady dzieje, to chętnie służymy szczegółami o popełnionej defraudacji.

— **Niebywały sukces rowerów krajowych z marką „Łucznik".** W ostatnich latach coraz bardziej rozwija się w Polsce ruch rowerowy, co siłą rzeczy wpłynęło na zwiększenie importu rowerów z zagranicy, dotąd w znikomej ilości wyrabianych w kraju. Zapoczątkowanie masowej produkcji rowerów marki „Łucznika" przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, Fabryka Broni w Radomiu, które idealnie są dostosowane do polskich warunków drogowych przez precyzyjne wykonanie z trwałego krajowego materjału, spowodowało niespotykany dotychczas odruch w społeczeństwie polskiem, do unikania, przy nabywaniu rowerów pochodzenia zagranicznego. — Wyprodukowane dotychczas przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia 20.000 rowerów zostały w stosunkowo w krótkim czasie całkowicie rozsprzedane, wobec czego P. W. U. już teraz zamierzają odpowiednio zwiększyć program produkcji, zakreślony początkowo na 40.000 rowerów rocznie. Jest to pocieszający objaw na przyszłość w budowaniu gospodarczej potęgi Polski.

trwałe • efektowne • tanie • krajowe



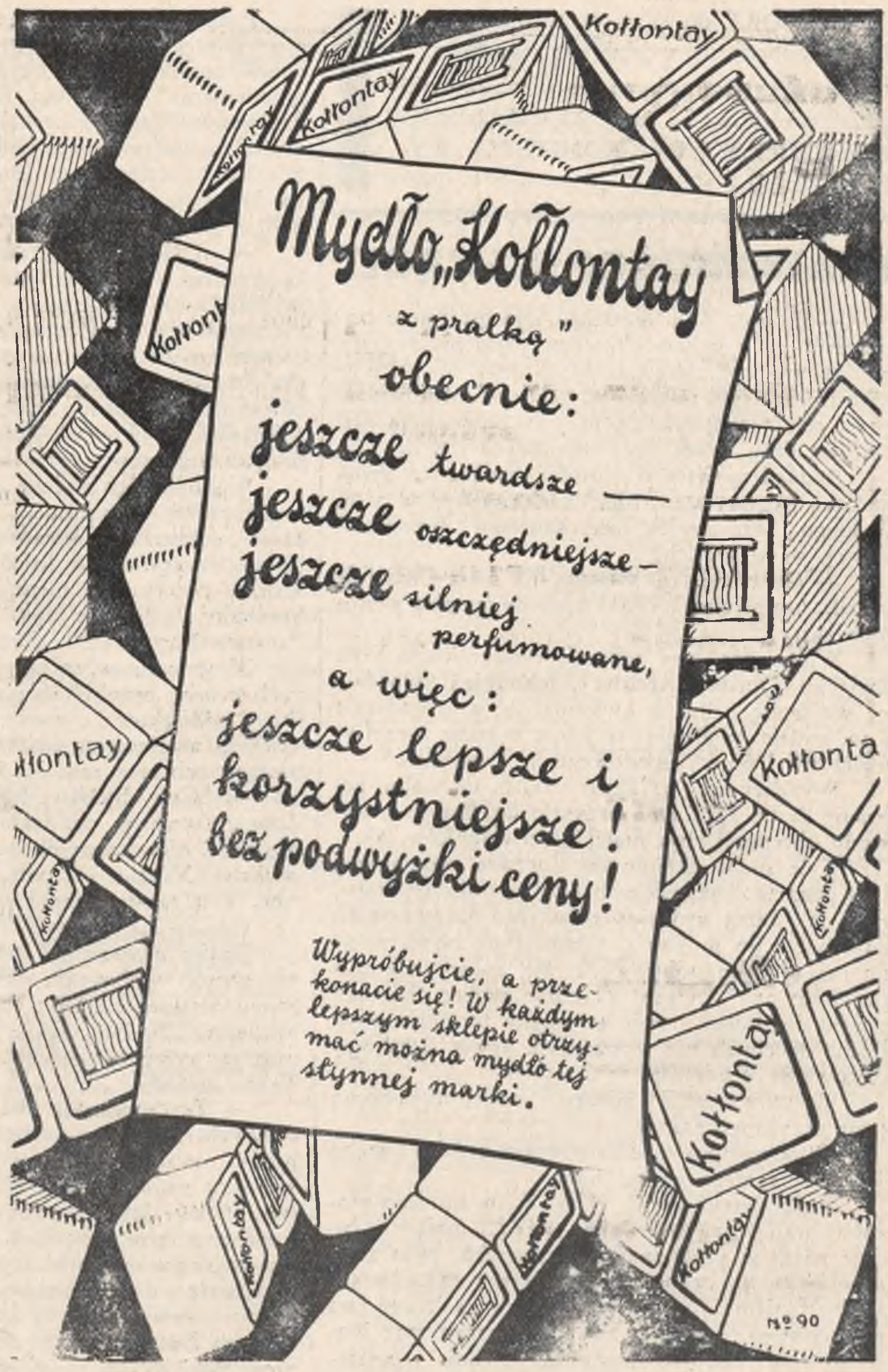
Marka Fabrycz. „ŁUCZNIK"

ROWERY

PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA w WARSZAWIE
Fabryka Broni w Radomiu

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO i SPRZEDAŻ:
„KAROL REISSIG", WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25.





Na każdą pogodę

PŁASZCZE i KURTKI NIEPRZEMAKALNE

PEPEGE

Marka fabr.

Przy bólach głowy i zębów, zaziębieniu pomagają

Aspirin tabletki BAYER

Opakowania oryginalne z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER" w kształcie krzyża do nabycia w każdej aptece.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Stefan Kovacsik, urodz. w roku 1897, zamieszkały w Cieszynie.

Sklep ręcznych robót i wybijanie wzorów

został otwarty

W BIELSKU, ul. Batorego 7, W. H. KRAUSE.

MYDŁO DLA WSZYSTKICH
MAJOLA
ZNAKOMITE MYDŁO TOALETOWE

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że jako długoletni monter Zakładu instalacyjnego firmy Ernesta Starkego syn w Bielsku utworzyłem w Białej, ul. 11 listopada Nr. 1 własny koncesjonowany

Zakład Instalacji Gazo- i Wodociągów Ogrzewań centralnych.

Będę się starał nadal wszelkie zlecone i w zakres instalacji wchodzące roboty wykonywać solidnie i sumiennie ku najlepszemu zadowoleniu Szan. Klient. — Proszę o łaskawe poparcie mego Zakładu.

FRANCISZEK FOŁTA,
Koncesjonowany instalator dla budowy wodo- i gazociągów oraz ogrzewań centralnych.

BIAŁA, 11 listopada 1.

Tel. 1089. Tel. 1089.

Wiosenna sprzedaż reklamowa

Wobec olbrzymiego zapotrzebowania w naszem domu towarowym w Ostrawie, zakupiliśmy nadzwyczaj tanio, tak, że możemy również tanio sprzedawać, poniżej dajemy kilka przykładów cen z naszego wielkiego wyboru towarów.

Płaszcze i suknie

Płaszcze damskie zgrabne fasony Kcz. 135·—
Płaszcze damskie z angielskiej materji Kcz. 180·
Płaszcze damskie z Tweedu z całą podszewką Kcz. 280·—
Jedwabne płaszcze na deszcz wszystkie kolory Kcz. 110·—
Płaszcze z ang. Tweedu najmodniejsze fasony Kcz. 420·—
Suknie z wełnianej Georgetty bogate w kolorze Kcz. 190·—
Suknie jedwabne z najlepszego Mongolu Kcz. 280·—

Dla dzieci

Płaszcze z angielskiej materji Kcz. 95·—
Płaszcze z covercotu Kcz. 128·—
Płaszcze z ang. Tweedu wspaniałe fasony Kcz. 195·—
Sukienki 1 a z materj wełnianej Kcz· 75·—
Suknie z wzorzystej materji Kcz. 90.—
Kapelusze od Kcz. 12·—
Bluzki z surowego jedwabiu Kcz. 25·—
Bluzki z jedwabiu do prania Kcz. 36·—

Kapelusze słomkowe, najmodniej plecione, od Kcz. 23 - Kcz. 35.

Textilia
Cz. Cieszyn

Na wiosnę!

Najnowsze kapelusze Hückla, Borsalino i Pichler, najlepsza bielizna „Erco", krawatki, czapki sportowe, płaszcze tyrolskie „Hubertus", kurtki skórzane, pullovery, pończochy, skarpetki, parasole, laski, kufry, eleganckie torebki damskie oraz wyroby skórzane.
Towary najlepszej jakości po cenach fabrycznych. Dom specjalnych modnych towarów

„The Gentleman"
Cz. CIESZYN, (ob Textilji),

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.